Upłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Cena egzemplarza 25 gr. Konto czekowe P. K. O. 154.270

ECHO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO

Tygodnik dla spraw społecznych, gospodarczych i politycznych.

Nr. 13. (58) Drohobycz-Borysław, niedziela dnia 30 marca 1930. Rok II.

Kuma plotka.

Polska niezdolność do wytworzenia pewnej wspólnej myśli i wspólnego programu działania stała się przysłowiową.

Gdy wytworzy się w społeczeństwie pewien impuls do realizacji dzieła, mogącego przynieść danemu środowisku realną korzyść, a świadczący o zdolności życiowej jeżeli już nie całego społeczeństwa, to przznajmniej odłamu zdolnego do pracy twórczej, tworzy się jak za dotknięciem różczki czarodziejskiej, większy ilościowo i jakże zwarty obóz tych, którzy każdą myśl nie pochodzącą od nich zwalczają za każdą cenę. Kiedy trudno sam projekt zaczepić, stara się wmówić w ogół, że po za myślą kryje się osobisty interes twórców. Sprawa aż nazbyt dobrze znana, a jednak powtarzająca się z takiem powodzeniem we wszystkich naszych poczynaniach.

Lecz przejdźmy na grunt realny. Istnieje na terenie Zagłębia pozostałość z ustawodawstwa austryjackiego, ubrana w prawną nazwę „Gminy chrześcijańskiej uprawnionych". Zgodnie z duchem dawnej ustawy z wielomiljonowego majątku Gminy chrześcijańskiej ma prawo korzystać dwudziestukilku uprawnionych chrześcijan, którzy mieli to przypadkowe szczęście, że w momencie tworzenia Gminy chrześcijańskiej posiadali na terenie Borysławia jakąś nieruchomość. Zgodnie zaś ze współczesnem ujęciem etyki społecznej do majątku tego mają prawo ci wszyscy obywatele wyznań chrześcijańskich, których pracą istnieje Borysław i ci są siłą faktu członkami Gminy chrześcijańskiej.

W chwili bliskiej realizacji Wielkiego Borysławia spada na obecnych włodarzy samorządowych obowiązek zabezpieczenia tych niezaprzeczonych interesów, interesów świata pracy na terenie Gminy chrześcijańskiej. Lecz tu właśnie dochodzi do głosu „Kuma plotka".

Gdy nie można zakwestjonować tego słusznego stanowiska dzisiejszych włodarzy podważa się w opinji społeczeństwa wartość tej pracy oszczerstwem na ludzi, którzy trzymają rękę na pulsie kierunku. Więc z Gminy chrześcijańskiej tworzy się wedle tych wersyj instytucję mającą być synekurą wynikłą z kompromisu pomiędzy radnemi polskiemi i ruskiemi. Kuratorem tej instytucji ma być Polak a jego zastępcą Rusin, obaj desygnowani dożywotnio (dlaczego nie dziedzicznie?). To samo dotyczy reszty kuratorjum

Takie są dzieje „kumy plotki", szerzonej nietylko wśród mas nieuświadomionych lecz także wśród tutejszej „elity", przyjmującej niestety częstokroć z równym bezkrytycyzmem i cichem zadowoleniem szerzoną plotkę.

Nie wolno jednak pozwolić, by plotka w mroku nieodpowiedzialności szerzyła oszczerczą robotę, nietylko wobec tutejszych reprezentantów gospodarki samorządowej, lecz także w ciężar rachunku obecnego regimu.

Gdyby nawet miejscowa koncepcja mogła stworzyć choć cień usprawiedliwienia dla podobnych przypuszczeń, zabezpieczenie interesu społeczeństwa w dzisiejszej Gminie chrześcijańskiej podlega jeszcze decyzji władz wyzszych, w których czujność i sumienność nie wątpimy ani na chwilę.

O uzdrowienie Kas Chorych.

Mowa posła Wojciechowskiego w Sejmie w. b. 14 marca br.

(Dokończenie.)

Panowie nie chcą jeszcze widz eć jednej rzeczy, którą obserwujemy w bardzo wielu Kasach Chorych, pewnego zobojętnienia dla spraw Zarządu Kas Chorych u ogółu ubezpieczonych. Są Kasy, proszę Wysokiej Izby, gdzie 23 proc. głosowało przy wyborach do Zarządu, 23 proc. to znaczy, że większość absolutna wynosiła około 15 proc. Te 15 proc. to jest klika rządząca Kasami Chorych, to jest to, co wy nazywacie istotnym i prawdziwym samorządem.

Jeżeli chodzi o ocenę tych stosunków dziś to nie wiem, czy jest tu wielka różnica między znaczeniem czynnika rządowego i samorządowego, jeżeli się uwzględni ciężar gatunkow władzy państwowej nadzorującej Kasy Chorych i te 10 lub 15 proc. waszych zwolenników, którzy na rozkaz idą głosować.— czy jest wielka różnica, biorąc faktycznie a nie prawnie, między mandatem komisarza Kasy Chorych, mianowanego przez Ministra Rzeczypospolitej, a tymi delegatami do zarządu, których wybrało 10 albo 15 proc. waszych zwolenników. Wasze wychowanie doprowadziło do tego zobojętnienia, że dziś ubezpieczony nie interesuje się zarządem kas chorych Was to boli i mnie to boli, ale to są wasze metody wychowawcze. Wyście zdemoralizowali ubezpieczonych, oni dziś nie dbają o to jaki jest zarząd Kasy chorych, nie interesują się gospodarką kas chorych, tylko oglądają się na zasiłki. To jest smut y fakt, który nas powinien wszystkich obchodzić. Dla usunięcia tego faktu, trzeba przejściowego okresu okresu komisarycznych rządów. (Przerywania na ławach lewicy.) Wyście wychowali nietylko w tem zobojętnieniu te masy robotnicze, ale wychowaliście również źle cały szereg działaczy ubezpieczeniowych i dziś cała wasza furja i cały wasz atak w kierunku Ministra, jeżel chodzi o sprawy personalne, zwrócony jest przedewszystkiem przeciw ludziom, którzy z waszych szeregów wyszli. (głos Zdrajcy) Uprzedził mnie Pan. Dlatego, że wystąpili z P.P.S. z Waszego C.K.W. są niefachowi, są nieuczciwi, są złodziejami — wszystkie epitety im przyprawiacie. Ale twierdzę z całą stanowczością, że ci sami ludzie gdyby zostali przy was, byliby najuczciwsi i najbardziej fachowymi (Oklaski n ławach B.B.) (P. Pająk Ani jeden z tych ludzi nie był w P.P.S. ani jeden z tych złodziei.) Ja nie twierdzę że ludzie, o których Panom mówię byli złodziejami, ja twierdzę, że wy tak mówicie, ale wy byście tego nie mówili, jeszcze raz powtarzam gdyby oni byli dziś członkami Waszej partji a przez szereg lat oni byli członkami Waszej partji i z Waszego ramienia sprawowali te funkcje. (P.- Niedziałkowski: Kto? Proszę nazwiska) Zakrzewski był za Waszych czasów we Lwowie, Szajkowski był za Waszych czasów w Białymstoku. (Wrzawa. Oklaski na ławach B.B.) Panie pośle Niedziałkowski, jeżeli chodzi o Zakrzewskiego, to on właśnie ściągnięty był przez zarząd Waszej partji z wojska, aby przeszedł do ubezpieczeń (oklaski na ławach B.B. P. Niedziałkowski; Nikt Zakrzewskiego o złodziejstwa nie oskarżał). Pod adresem p. Zakrzewskiego było rzucone powiedzenie, które jest gorsze od oskarżenia. (Wrzawa. P. Niedziałkowski Nikt go nie oskarżał o złodziejstwo.) Na uwagę p. Niedziałkowskiego stwierdzam, że p Zakrzewski, który był komisarzem Kasy Chorych w Drohobyczu, nie był pod oskarżeniem, uwłaczającym jego czci, ale zarzucono mu coś gorszego, mianowicie, że jest obłąkanym. On był 20 lat w Waszej partji... (P. Smulikowski: Zrobiono go kandy-

datem w czasie ostatnich wyborów we Lwowie.

Wrzawa. Marszałek: Proszę o spokój. P. Polakiewicz: Nie chcą Pana słuchać, Panie Marszałku-)

P. Wojciechowski: Stwierdzam, że p. Zakrzewski kandydował w czasie ostatnich wyborów z okręgu Lwów z ramienia P.P.S., a jeżeli dziś.... (Głos na ławach B.B. w stronę lewicy: Pan jutro też może być obłąkany) Jeżeli dziś zarzucacie mu, że jest obłąkany, — czego nie uznaję, — to doprowadził go chyba do tego obłąkania udział dwudziestoletni w Waszej partji (Huczne oklaski na ławach B.B. P. Niedziałkowski W Krakowie byli więksi warjaci, którzy jeszcze dłużej należeli do P.P.S.).

Poruszono tu również inne nazwisko, nazwisko komisarza rządowego we Lwowie p Nadziei. Sprawa zarzutów przeciwko niemu toczy się, wbrew temu, co zaryzykował powiedzieć, licząc na efekt p. Żuławski, w sądzie. Nie chcę przesądzać wyroku sądowego chociaż mógłbym bo w tej sprawie były już wyroki, które pośrednio dowiodły niewinności Nadziei.

Dla zilustrowania metody moralności, o której się ciągle mówi z tej lewej strony, przytoczę Panom sposób ujęcia tej sprawy przez „Dziennik Ludowy w latach obecnych i w latach ubiegłych. Mam tu akty, które pozwolę sobie zademonstrować Wysokiej Izbie. Proszę Panów, dnia 15. czerwca 1923 roku, kiedy ze strony przeciwników politycznych p. Nadziei w Rzeszowie a mianowicie ze strony endecji padały zarzuty szpiegostwa wtedy Dziennik Ludowy ówczesny i dzisiejszy organ P.P.S. pozostający wtedy i dziś pod redakcją p. Szczyrka pisał w sposób następujący „Kompromitacja endeckiego pismactwa na prowincji". To jest ten soczysty tytuł w Waszym stylu — „Dla okręgu wyborczego Jarosław - Rzeszów wydaje endecja lokalne piśmidło p. t. „Ziemia rzeszowska i jarosławska. Jest to w każdym kierunku karykatura drukowanego słowa, tygodnik redagowany na dystans przez komitety jarosławski i rzeszowski (wychodzi w Rzeszowie) Do komitetów redakcyjnych należą niedoważeni suplenci gimnazjalni, subwencjonowane nauczycielstwo szkół powszechnych, wzbogaceni na chłopskiej skórze adwokaci i majstrowie szewcy — kamienicznicy. Słowem cała wcale mozaikowa elita tępych pajaców brzmiących cymbałów — wszechpolskich naganiaczy. Najbardziej wszakże zadzierżystymi gryzipiórkami są wieczny student gimn. Rączy, majster szewski Koba, Daniec i inni. Otóż to kapitalnie dobrane konsorcjum doczekało się nareszcie zasłużonych batów ze strony sprawiedliwości. Rzeszowski sąd przysięgłych skazał bowiem ostatnimi dniami odpw. redaktora Stązkiewicza na 2 miesiące aresztu z zamianą na grzywnę za oszczerstwo, popełnione na osobie p. Nadziei dyrektora Kasy Chorych w Rzeszowie. Ponadto wypadnie redakcji zapłacić kilkanaście miljonów tytułem kosztów procesu.

Opinja publiczna w Jarosławiu i Rzeszowie przyjęła wiadomość o słusznym wyroku z pełnym uznaniem, nienadające się przygnębienie żre jedynie zawodowych oszczerców. Bo teraz „Ziemia" nie potrafi już więcej nikogo dotknąć, moralizować i sądzić.

W końcu dodać należy, iż nad obroną redakcji tygodn. beznadziejnie pociło się aż dwóch endeckich kauzyperdów a to Dr Liwo i Dr Daniec z Rzeszowa, uporał się z nimi łatwo Dr Więcek zastępca prawny p Nadziei."

Nie minęło 6 lat od tego czasu, jak w tym samym „Dzienniku Ludowym" pod redakcją tegoż samego p Szczyrka zjawiają się zarzuty, które są powtórzeniem zarzutów endecji, za które redaktor został podówczas skazany (Głos: 3 miesiące kozy dostał.) Ja nie wchodzę w to jaki wyrok obecnie wyda sąd ja jestem cierpliwy i wszyscy cierpliwie i spokojnie zaczekamy na ten wyrok, ale jedno z dwojga albo Panowie wtedy bronili szpiega, albo dziś dlatego, że ten człowiek jest Waszym przeciwnikiem, z uczciwego człowieka robicie szpiega. (Oklaski na ławach B B Wrzawa i protesty. Głos Murzyńska etyka.) I proszę Panów, my musimy wspólnie wychowywać jak tu jesteśmy w tej Wysokiej Izbie sumienniej i lepiej te masy ubezpieczonych, o których mówiłem, i lepiej i sumienniej wychowywać tych działaczy ubezpieczeniowych którym powierzamy sprawowanie wysokich fukcyj w Kasach Chorych i w innych instytucjach ubezpieczeniowych Ale to jest możliwe tylko wtedy, kiedy opadnie ta fala Waszej nienawiści i demagogji która uniemożliwia dziś uzdrowienie tych stosunków.

Atakują Panowie komisarzy atakują ich Panowie ryczałtem Być może, że wśród komisarzy tu i ówdzie jest jakiś człowiek, który jest nieodpowiedni na tem stanowisku. Dużo z tych komisarzy wyszło z Waszych szeregów. Jeżeli my mamy się bić w piersi, to i Wy uderzcie się w piersi, że takie, czy inne jest postępowanie ludzi przez Was wychowanych.

Ale zapytajmy obecnie jaki jest Wasz rzeczowy stosunek do tego zagadnienia Czy nie mamy prawa domagać się dziś ażebyście wobec komisarzy ustosunkowali się rzeczowo, bezstronnie, ażebyście umożliwili im ich funkcje, ażebyście umożliwili to o czem mówi ustawa; uporządkowanie stosunków w Kasach Chorych i przeprowadzenie nowych wyborów. Ale jak reagują Wasze władze partyjne na te sprawy? Oto jest próbka znowu, jak się ustosunkowuje partja polityczna do tego zagadnienia, jak się chce ułatwić sprawowanie funkcji komisarzom powołanym przez Ministra Rzczypospolitej.

W okólniku z dn. 24. stycznia tego roku, podpisanym przez posłów Żuławskiego i Kwapińskiego czytamy: (P. Pająk: Znamy to.) Dosłownie przeczytam, bo Pan bardzo lubi cytaty. Jest tam zdanie następujące:

„O ile możności delegacje takie do Komisarzy Kas Chorych należy połączyć z równoczesnemi demonstracjami ubezpieczonych i to tak, ażeby demonstrujący obstawili całutenki gmach Kasy. (P Mastek: Zupełnie słusznie.)

Rady muszą wpłynąć również na członków Kas Chorych ażeby ci zachowywali się bardziej opornie w razie odmawiania im świadczeń i powodowali nawet czynne zajścia, bądź to z wrogimi urzędnikami, bądź z Komisarzami.

W ten sam czynny sposób wobec Komisarzy powinni reagować wydaleni urzędnicy.

Rozpoczęcie tego rodzaju czynnych wystąpień wobec Komisarzy uważamy za jedną z najważniejszych broni w tej akcji.

Równolegle z rozpoczętemi w ten sposób akcjami miejscowemi Komisja Centralna Związków Zawodowych rozwinie akcję na terenie Sejmu.

Mamy nadzieję, że przy tego rodzaju wspólnem postępowaniu uda się usunąć Prystora." (Oklaski i wesołość na ławach B. B. P. Idzikowski: Ładna praworządność.)

Prosze Panów, jest jednak różnica w reagowaniu na te dyrektywy ze strony członków klubu P.P.S. C.K.W. i ze strony ubezpieczonych. Mianowicie masy ubezpieczonych nie poszły do ataku na budynki Kas Chorych nigdzie, a P.P.S.C.K.W. poszła do ataku na Ministra Prystora w Sejmie. (Głos na ławach B.B.: Sama.)

I tutaj mogę Panów zapewnić, że w tej swojej akcji Panowie są zupełnie odosobnieni, jeżeli chodzi nietylko o społeczeństwo, o olbrzymią jego większość, ale nawet są Panowie odosobnieni ze strony tych ubezpieczonych robotników, których jedynymi obrońcami się mianujecie. (Głos na lewicy: Spróbuj Pan powiedzieć to ubezpieczonym na wiecu.) Ja to mówię na wiecach.

Jeżeli chodzi o te obawy co do wyświetlania istotnego stanu rzeczy w Kasach Chorych, o którym mówiłem na początku, a co do którego p. Pająk ośmielił się mi zarzucić, że mówiłem rzeczy kłamliwe, (P. Pająk: Odnośnie do tej sprawy, tak.) . . . to stwierdzam, że w jego projekcie powołania nadzwyczajnej komisji był passus mniej więcej następującej treści:

Celem wyświetlenia sprawy wprowadzenia komisarzy do Kas Chorych, gospodarki tych komisarzy, oraz zbadania motywów tych zarządzeń, wyłania się nadzwyczajną komisję sejmową do zbadania komisarycznej gospodarki w Kasach Chorych. (P. Pająk Oraz zarządów). Zaraz, poczekaj Pan chwileczkę. Stwierdzam, że Pan szedł do wyboru nadzwyczajnej komisji, która miała zbadać gospodarkę komisaryczną i te motywy, dla których wprowadzono komisarzy Ale ja poszedłem w swoim wniosku dalej, zażądałem w swoim wniosku zbadania całokształtu gospodarki Kas Chorych za ostatnie 10-lecie, i dlatego stwierdzam, że ja mówię prawdę, a p. Pająk kłamał. (Oklaski na ławach B. B.

(Marszałek Panie Pośle, ja proszę o nieużywanie takich wyrażeń. Wrzawa. P. Polakiewicz: A dlaczego, kiedy Pająk tak powiedział, to go Marszałek nie przywołał, stronniczy Marszałek. Pająkowi to wolno, a nam nie wolno, P. Pająk: Sam Pan przyznał. Nie? Głos na ławach B. B: Ale Pan powiedział pierwszy i Pana nie przywołano do porządku. Głos: Marszałka Daszyńskiego nie było wtedy P. Róg: Owszem ja przywołałem. Głos na ławach

---

PAWEŁ WOJCIKOWSKI.

Przez moje okulary.

Pewnie nie wszyscy wiedzą, że obecnie noszę okulary. Tak jest! Noszę — i to w dodatku modne: okrągłe, w czarnej oprawie.

Szkła moje mają dziwną własność. Zniewalają mnie one do patrzenia na wszystko, a czarna ich oprawa — obrazy, zjawiska i rzeczy widziane pozbawia tego słońca w którem wyobrażałem sobie to, co oglądam obecnie. Czarna oprawa moich szkieł wszystkiem, co widzę, nadaje jakiś żałobny wyraz. Ktoś, ot taki sobie zwykły ktoś, nazwałby to z pewnością pesymizmem. Ja zaś twierdzę, że nie jest to pesymizm jeno zwykła obawa o jutro. Wytężam wzrok ciekawie, pobudzam swoje serce do żywszego bicia — i w żaden sposób nie mogę dostrzec jaśniejszego promyka na naszem niebie.

Mgły z nad Wisły zaścielają nie tylko stolicę i ów dziwny dom przy ulicy Wiejskiej, ale snują się gęstym tumanem po całym kraju. Zasłaniają one naszym suwerenom oczy. Nie mogą więc dojrzeć oni celu, który wskazuje Ten, co wywiódł nas z niewoli. Nie widzą „wybrańcy" narodu tej nędzy w której żyje lud i przez swe zacietrzewienie nie pozwalają na pracę zmierzającą ku ulżeniu ciężkiej doli ludu pracującego. Widzę tę nędzę i zżymam pięście. Gniew i wstyd mię ogarnia. Bo jakże człowiek nie ma się wstydzić, gdy ten, kto spełnił dobrowolnie i sumiennie obowiązek żołnierski względem kraju dziś kona z głodu! Nie jest to mój wymysł, nie jest to żadna fantazja! To, o czem mówię jest wołającą o pomstę krzywdą.

—Któż więc tak jest pokrzywdzony? Żołnierz! Żołnierz, który spełnił obowiązek!

Tutaj, gdzie płynie czarne złoto szeroką strugą, żołnierze, moi byli podkomendni, przymierają głodem. Taką mają zapłatę za to, że przed dwunastu laty własnemi piersiami bronili nieswoich skarbów.

Czyż to nie jest wstydem, żeby ci ludzie, ozdobieni najwyższemi odznaczeniami za waleczność, marli dziś z głodu?

Jeden z takich żołnierzy, nie mając od czterech lat zajęcia i nie mając co dać jeść wynędzniałym dzieciom, chwycił się, za po szeptem głodu, zwykłej kradzieży. Kradł „szmelc", odpadki ropy po potokach by wyżywić dzieci.

Został aresztowany i omal nie odszupasowany do miejsca przynależności.

Dowiedziawszy się o tem, skreśliłem go z listy żołnierzy uczciwych.

A czyż nie należałoby również skreślić z listy ludzi uczciwych, tych wszystkich do których zwracałem się o pracę dla nieszczęśliwca?

Drugi z moich b. żołnierzy nie ma w czem wyjść na ulicę. Jest dosłownie goły! Przez trzy dni z żoną i dziećmi nie miał nic w ustach.

Trzeci, kawaler krzyża „Virtuti Militari" robotnik ukwalifikowany, zdolny, pracowity przymiera głodem, jak dwaj poprzedni. [Nie chcę wyliczać więcej, bo się obawiam, by łzy wylane przez dzieci tych nędzarzy nie zmieniły się kiedyś w karzące kule zemsty. To tutaj, u nas w Borysławiu jest dajmy na to około setki takich nieszczęśliwych. A ilu ich jest w całej Polsce?

Mam na myśli tylko samych byłych żołnierzy. Lęk mnie ogarnia na samą myśl, że kiedyś od nich kraj może zażądać podatku krwi.

Co wtedy będzie?

Na miły Bóg! Czyż ci, którzy strzępią sobie języki na wiecach i tam, w onym domu przy ulicy Wiejskiej, myślą kiedy o tem?

Czy nasi potentaci przemysłowi, których bogactw bronili młodociani żołnierze, w krwawym listopadzie 1918-go roku, naprawdę niemogą dać jakiejkolwiek pracy tym ludziom? Jeżeli już nie serce, to rozum winien im powiedzieć:

Spełnij obowiązek!

Nie dziwcie się, że temi słowy do was przemawiam. Mówię tak, bo tak mi nakazuje moje sumienie!

Raczcie wszyscy spojrzeć na to, co ja widzę przez moje okulary.

B. B. Na głośny okrzyk p. Pająka, który zarzuca kłamstwo, wtedy Marszałek nie przywołał do porządku. (Ja proszę, aby z trybuny takich słów nie używać. Głos: A dlaczego Pająka nie przywołano? Głos: Marszałek cekawistyczny).

P. Wojciechowski: Jeżeli mnie Marszałek nie broni, to ja sam zawsze się będę bronił. (Oklaski na ławach B.B).

Jeżeli chodzi o argumenty, przytoczone przez p. Żuławskiego, to niestety nie jestem w posiadaniu listów, którebym mógł demonstrować tak, jak p. Żuławski. Gdy list jest pisany do niego, to autentyczności takiego listu nikt nie może sprawdzić. To się już propagowało z trybuny, słyszeliśmy tu różne listy, np. odczytywano listy więźniów, które miały kompromitować nasze władze więzienne. Ta metoda nie jest odpowiednią i ja się nią posługiwać nie będę chociaż stwierdzam, że czytałem listy i moi koledzy czytali listy i takie listy dochodziły do urzędu gdzie teroryzowała partja P.P.S.C.K.W. swoich ludzi i groziła im wyrzuceniem z posad, jeżeli się ośmielą wystąpić przeciw partji.

Jeżeli chodzi o generalizowanie faktów, to pozwolę sobie przytoczyć Panom rzecz, którą słyszałem sam na wiecu w 1928 r., na wiecu wyborczym do Kasy Chorych, gdzie w Borysławiu jeden z przywódców P.P.S. w ten sposób tłumaczył zebranym robotnikom, jaki jest jego pogląd na rolę Kas Chorych i na stosunek partji politycznych do tej instytucji. Twierdził w ten sposób: Kasy Chorych są instytucją proletarjacką. Zarządy tych kas muszą być w naszych rękach, wszyscy urzędnicy muszą należeć do P.P.S., a kto do P.P.S. należeć nie będzie, wyrzucony zostanie na bruk. To mówił p. Haluch w Borysławiu, to było napisane w prasie i nie zostało sprostowane. Co gorsza, te słowa spotkały się z oklaskami części zgromadzonych. To jest ilustracja do tego waszego wychowania mas, to jest ilustracja która wykazuje: jakie spustoszenia sieje się tą metodą i że potem nie można liczyć na zdrowy instynkt tych mas. P. Haluch jest waszym przywódcą (przerywania na ławach P.P.S.) Ja to napisałem i on nie sprostował tego (P. Niedziałkowski: Jego tu niema.) Ja się nie zasłaniam nietykalnością poselską, p. Haluch ma drogę do mnie. To Panowie się zasłaniacie nietykalnością poselską. (Oklaski na ławach B.B.)

Argument, który ja przytoczyłem, ma większą wagę dlatego, że nietylko na tym jednym wiecu, ale na wielu zgromadzeniach i wielu zebraniach partyjnych właśnie u Was tak się sprawę stawiało i robiło się z Kasy Chorych nie instytucję dla ubezpieczonych ale folwark dla P.P.S. (oklaski na ławach B.B.)

Jeżeli były cytowane tutaj te różne listy, które mają służyć jako argument w walce z ministrem Prystorem, to ja muszę zapytać p. posła Żuławskiego skąd są te listy, które cytował p. pos. Żuławski. Muszę zapytać publicznie p. Żuławskiego, skąd te listy znalazły się w jego posiadaniu, jeżeli chodzi o listy nie adresowane do niego, tylko adresowane do B.B., albo do osób prywatnych. Dotąd, dopóki nie usłyszę odpowiedzi, muszę stwierdzić, że te listy, odczytane przez p. posła Żuławskiego, są sfałszowane albo skradzione. (Głos na ławach B.B.: Odpowiedz Pan teraz, Inny głos: Albo złodziej, albo . . . Głos: Moralność, Panie Marszałku. Wrzawa. Różne okrzyki.)

(Marszałek: Czy Pan twierdzi, że poseł Żuławski je sfałszował?)

P. Wojciechowski: Powiedziałem wyraźnie, że są sfałszowane albo skradzione. (Głos: na ławach B.B.: Albo listy są sfałszowane, albo skradzione. Inny glos: A okólnik?) Okólnik nie jest do nikogo adresowany. A dokumentom sfałszowanym albo skradzionym, my wiary w Sejmie dawać nie możemy.

Jeżeli chodzi o sprawę uzdrowienia Kas Chorych, to ta sprawa potoczy się naprzód jak lawina bez względu na to, czy się Panom podoba, czy nie podoba i instytucja ta będzie uleczona. Mam nadzieję, że będzie uleczona przez dzisiejszego Ministra Prystora i przy pomocy całego społeczeństwa, a nawet przy pomocy większości tej Izby, która, słuchajcie Panowie, nioma serca dla tych Waszych ataków i z zupełną obojętnością przypatruje się Waszemu entuzjazmowi okazywanemu w walce z Ministrem Prystorem. (P. Pająk: To nie jest entuzjazm, tylko to jest przykrość.)

Jeżeli chodzi o dzisiejszą walkę polityczną na terenie Sejmu, to być może, że uda się wam osiągnąć sukces większością arytmetyczną, ale to w niczem nie odwróci dalszego biegu wypadków, na drodze do uzdrowienia Kas Chorych w imię interesu Państwa i dobra ubezpieczonych. A jeżeli tak będzie, to Panowie zostaniecie wymieceni z instytucji Kas Chorych, jeżeli nie zmienicie swych poglądów na rolę tej instytucji, zostaniecie z niej wymieceni jako szkodnicy i popsuje, i to bez względu na wynik dzisiejszego głosowania. (Oklaski na ławach B.B.)

Antyspołeczne stanowisko ruskich i żydowskich radnych miasta Drohobycza.

Robotnicza Spółdzielnia mieszkaniowa im. J. Moraczewskiego wniosła do Magistratu miasta Drohobycza podanie o sprzedanie jej parceli pod domy mieszkalne. Magistrat, załatwiwszy prośbę tą przychylnie na posiedzeniu w dniu 25 b.m., przedłożył ją do zatwierdzenia Radzie miejskiej na ostatniem posiedzeniu. Przedstawiciel klubu ruskiego dr. Winnicki sprzeciwił się wnioskowi Magistratu, twierdząc, że osiedlenie obcej i napływowej ludności jest dla miasta szkodliwe, zaś reprezentant klubu żydowskiego postawił wniosek odesłania tej sprawy do komisji, mimo słusznego stwierdzenia radnego dr. Skulskiego, że równa się to obaleniu sprawy — analogicznie wyglądała rok wstecz sprawa Przytułku dla starców.

To zgodne stanowisko tych klubów jest znamiennym krokiem, nad którym nie można przejść do porządku dziennego.

Więc dla panów tych klasa pracująca, bez względu na narodowość i wyznanie, jest wedle słów dr. Winnickiego „elementem obcym", szkodliwym dla miasta! A czyż egzystencja tych panów nie na tej właśnie klasie się opiera?

To wybitnie antyspołeczne wystąpienie polityków, szukających wszędzie rozgrywki partyjnej, utkwi głęboko w pamięci sfer robotniczych wszystkich narodowości i wyznań, których pracę przetapia się na broń przeciw dobrobytowi Państwa i tej klasy, używając jej do osobistych lub partyjnych celów. Zapamiętamy, kto jest „obcym elementem" dla panów Winnickich i towarzyszy! Klub radnych polskich zgłosił natychmiastowy protest przeciw tej uchwale.

Z życia P. W. i W. F.

Zapowiedziane na 19 b. m. zawody strzeleckie odbyły się ze względów technicznych 23 b. m. rano na strzelnicy nad Tyśmienicą. Do zawodów stanęło 40 zespołów po trzech zawodników. Przebieg i wyniki zawodów były następujące:

a) dla rezerwistów 1) z broni długiej na 100 m, cztery strzały leżąc w masce gazowej z podpórką i cztery z wolnej ręki 2) z broni małokalibrowej na 50 m, stojąc i klęcząc.

b) dla II stopnia p. w. z broni małokalibrowej na 50 m, 10 strzałów leżąc i klęcząc z wolnej ręki.

c) dla I stopnia z broni małokalibrowej na 50 m, leżąc z wolnej ręki i z podpórką 10 strzałów.

d) dla oddz. żeńskich podobnie jak dla I stopnia.

Kolegjum sędziowskie w składzie p.p.: burmistrza inż. Lonieckiego, dyr. inż. Wyszyńskiego, dyr Fieberta, prez. Sękowskiego, dr. Kelhofera, kom. Stejki. dyr. Gołębiowskiego, por. rez. Czaprana i por. Steczkowskiego przyznało następujące nagrody:

W grupie pierwszej zespołowi Zw. Strzeleckiego, Kropiwnik Stary w składzie ob. Frankiewicz, Kężmierowicz Ślusarczyk z 452 pkt. na 598 możliwych karabinek pięciostrzałowy oraz dyplom, drugą nagrodę uzyskał zespół kolejowy Borysław w składzie Jober, Miller, i Stanecki, 417 pkt., przybory sportowe i dyplom. Trzecią nagrodę t. j. dyplom zespół Policji P. Borysław w składzie Czerkiewicz, Lewanda i Siek z 415 pkt.

W grupie drugiej pierwsze miejsce (przybory sportowe) Zw. Strzelecki „Wolanka w składzie: Matkowski, Gawron i Pittner z 224 pkt. na 300 możliwych, drugie (dyplom) hufiec gimnazjalny Kotowski, Denykiewicz i Dynys z 180 pkt.

W trzeciej grupie pierwsze Zw. Strzelecki Wolanka: Świder J., Świder F., i Danyluk z 241 pkt. (karabin i dyplom), drugie hufiec gimn. z 230 pkt Pazowski, Szatkowski i Pickholz (dyplom)

W grupie czwartej pierwsze miejsce Zw. Strzelecki Wolanka: Sowowna, Barszczowa i Dudinówna z 212 pkt. (piłka siatkowa i dyplom), drugie hufiec gimn.: Knoplówna, Rydzikówna i Wukinówna z 188 pkt. (dyplom).

Po wręczeniu nagród przez burmistrza p. inż Lonieckiego i po krótkiej jego przemowie odbyła się defilada zawodników. P. por. Steczkowski dziękował przedstawicielom społeczeństwa za okazane zainteresowanie i poparcie w pracy P.W. i W.F.

NA FUNDUSZ dysp. M. Spr. Wojsk. złożyli w kmdzie P.W. p. dr. H. Herz 10 zł., p. dyr. Chłapowski 20 zł., p. Morski 20 zł.

KURS BOKSU i szermierki dla członków p. w odbywa się w Sokole od 6-tej do 9-tej wiecz. we wtorki, środy i soboty.

POŻEGNANIE zasłużonego w organizacji i trzyletniej pracy hufca szkoły przemysłowej na Wolance p. prof. Wowkonowicza odbyło się 23 b. m. W pożegnaniu wziął udział p. dyr. Piliński, imieniem Komitetu P. W. i W. F. p. por. Steczkowski oraz liczne rzesze członków hufców P. W. Pożegnanie miało serdeczny charakter najlepiej świadcząc o zasługach p. Wowkonowicza dla hufca szkoły przemysłowej.

19 marca w Kropiwniku Starym.

Dzień 19 marca, pozostawił po sobie bardzo miłe wspomnienia — od wczesnego poranku dziatwa szkolna poczęła się schodzić do budynku szkolnego Punktualnie o godz. 8-mej dziatwa szkolna w nadzwyczajnej liczbie udała się na nabożeństwo do cerkwi — tutaj grupa miejscowych strzelczyń i strzelców, którzy nie brali udziału w uroczystości Borysławskiej weszła do świątyni, jak również delegacja gminy, t. j. naczelnik i dwu asesorów.

Po odprawieniu nabożeństwa przez miejscowego proboszcza ks. Tatomyra, wszyscy zebrani udali się do budynku szkolnego, gdzie ich czekały miłe niespodzianki — przedewszystkiem sala szkolna była bardzo pięknie i gustownie udekorowaną — po modlitwie zabrała głos nauczycielka, panna Józefa Palewówna. Dalszą część uroczystości wypełniło wygłoszenie wierszyków przez czworo dzieci. „Hołd Panu Marszałkowi Piłsudskiemu" deklamowała Janina Rąpałówna, wiersz „o Wodzu" Orest Juryniec.

Po odśpiewaniu kilku piosenek żołnierskich, jeden ze Strzelców miał odczyt na temat życia i działalności Pana Marszałka, a po trzykrotnym okrzyku „niech żyje" odśpiewano hymn narodowy.

Na szczególniejszą uwagę i uznanie zasługuje miejscowa ludność, bo aczkolwiek ruskiego obrządku przez cały dzień wstrzymywała się od ciężkich robót, a wygląd wioski przez dekorację niektórych domów był uroczysty.

Historja Związku Strzeleckiego

Borysławiacy, znajdujący się obecnie w Warszawie, powzięli myśl opracowania historji Związku Strzeleckiego w Borysławiu. Planowane prace historyczne mają objąć okres od momentu założenia Związku aż do chwili wymarszu drugiej kompanji włącznie.

W tym celu zawiązał się komitet w następującym składzie: inż. Douglas, inż. Nowicki inż. Włoczewski, pułkownik Dąbkowski, mjr. dyplomowany Dmytrak i mjr Galbasz.

Powyższy komitet zwrócił się do mnie z prośbą o przyjęcie udziału w jego pracach, jak również powierzył mi reprezentowanie go na terenie Zagłębia Naftowego.

W myśl życzenia komitetu zwracam się tą drogą do wszystkich Obywateli Zagłębia Naftowego, a w szczególności do kolegów Legjonistów o pomoc w zbieraniu materjałów historycznych, dotyczących obu borysławskich kompanji strzeleckich.

W pierwszym rzędzie chodzi o dokumenty (rozkazy, meldunki, raporty, listy imienne zmobilizowanych, zestawienia ilościowe, listy imienne członków, raporty uzbrojenia, raporty ćwiczeń, raporty odpraw, dane o umundurowaniu, ekwipowaniu, wyżywieniu, zakwaterowaniu i t. p). Bardzo również są ważne i pożądane relacje uczestników-członków, dotyczące powyżej wymienionych spraw. Pożądane są także wszelkie z tego okresu pochodzące fotografje i utwory literackie.

Wszelkie materjały i korespondencje należy kierować pod adresem: Paweł Wojcikowski, Wolanka dom Fleiszera lub; kapitan Wacław Jankiewicz. Warszawa. Szkoła Podchorążych Inżynierji.

Paweł Wojcikowski.

Z małego światka.

Dotychczas nie dość u nas ocenione znaczenie teatru dla dzieci, ubogiego w repertuar a spoczywającego wyłącznie w rękach maleńkich amatorów, zaczyna wywalczać sobie należne prawo obywatelstwa (w b. sezonie powstał w stolicy teatr „Jaskółka", pomyślany jako objazdowy — żywot jego jednak był z nieznanych przyczyn, bardzo krótki).

Z tem większym zapałem stwarzają sobie nasze pociechy własne imprezy amatorskie, czerpiąc tematy z starego repertuaru, gdyż nowego jeszcze nie mamy.

Zagłębie nasze nie tylko, że w tyle nie zostało pod tym względem, ale wykazało imponujący postęp — w ciągu ostatnich kilku miesięcy ujrzeliśmy przy najrozmaitszych okazjach kilka bardzo udatnych przedstawień dla dzieci. „Sezon zimowy", rozpoczęty Mikołajem, poprzez kilka jasełek, zakończył się w ub. sobotę i niedzielę „Sierotką Marysią", odegraną przez uczenice szkoły żeńskiej na Wolance, pod bardzo dobrą reżyserją p. dyr. Szymkównej.

Na tle popularnej baśni przesunęło się przez scenę szereg przemiłych, wdzięcznych w prostocie ekspresji a przytem bardzo pomysłowo i ładnie ubranych, postaci krasnoludków, żabek, kukułek, koników polnych oraz jagódek. Świat realny reprezentowała bardzo dobra postać „macochy" i uroczej Marysi. Na specjalne wyróżnienie zasługuje finał zakończony, z temperamentem odtańczonym mazurem.

Wieczór ten wywołał w młodem audytorjum niekłamany zachwyt, zmuszający do kilkakrotnego bisowania końcowego mazura.

Przy tej okazji nasuwa się zapytanie, dlaczego dostęp do Sokoła, gdzie tak często schodzi się nasza publiczność, jest tak utrudniony, a wieczorem połączony wprost z możliwością złamania nogi lub wybicia zębów.

STARANIEM ŻYD. KOŁA PAŃ odbyła się 3 b. m. w domu żydowskim zabawa kostjumowa dla dzieci. Jak porządane są tego rodzaju imprezy świadczy liczny udział dziatwy. Bardzo urozmaicony program, liczne niespodzianki, świetna muzyka zespołu art.— muzycznego „An - ski" złożyły się na świetną zabawę - dzieci entuzjastycznie oklaskiwały produkcje swoich koleżanek i kolegów.

Prolog, ślicznie wygłoszony przez M. Rappaporta, śpiew z żywemi gołębiami w ręce uroczej H. Sternównej i śpiew „huculą" Sternbacha budziły ogólny zachwyt. Na program złożyły się: duet śpiewny L. Zillerówny i T. Seinfelda, deklamacja J. Goldsteina, Weissa (z pieskiem) szereg wesołych djalogów i monologów jak: Würzberżanki (parasol), Kaltównej (małpki), L. Schneidra (żabki) i kilka innych.

Atrakcją wieczoru było premjowanie kostjumów i konkurs piękności. Pierwszą nagrodę przyznano ślicznej Madame Pompadour (H. Sternówna) drugą 3 letniej uroczej L. Diamantsteinównej (baletnica), następne miejsca przypadły Stiflównej (holenderka), rodzeństwu Rappaport (markiza i markiz), Kaltównej (rococo), Linhardównej (stylowy), Tillemanównej (jokey), Dawidównej (subretka), Susmanównej (pielęgniarka), rodzeństwu Herschdörfer (puszki Ż. Funduszu Nar.), Seinfeldowi (muchomor), Goldsteinowi (kominiarczyk), Klugmanowi (lift - boy), Sternbachowi (hucuł), Weissowi (czarny piesek) i Blochowi (piekarczyk). Z konkursu piękności wyszły zwycięsko „panie" Salzmanówna, Moldauerówna i S. Lamensdorfówna z chłopców Lichtenstein, M. Kelhofer, H, Wahl i M. Schneider. Po konkursach potoczyła się zabawa tak ochoczo, że rodzice mieli nie mało trudu, by nakłonić młode towarzystwo do powrotu.

Z Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Koło Borysław.

Czego my chcemy? Do czego dążymy?

W chwili kiedy społeczeństwo oddane jest na żer niezliczonych partyj i partyjek, toczących nakształt robactwa jego duszę, podgryzających więź państwową i szarpiących ją każda w inną stronę, Związek Podof. Rezer. podobnie jak i inne związki Obrońców Ojczyzny, powstały nietylko pod hasłami koleżeńskości, solidaryzmu, wzajemnej pomocy, ale przedewszystkiem i nadewszystko — pod naczelnem decydującem hasłem bezpieczeństwa i potęgi Państwa Polskiego. W związkach tych zapuściła głęboko swe korzenie i usadowiona jest już mocno idea Polski Mocarstwowej. Bo czyż mogło być inaczej? Czyż można wyobrazić sobie dla posiewu tej idei grunt podatniejszy od serc przeoranych do cna uczuciem miłości ojczyzny, od umysłów w które zapadł głęboko testament tych, którzy w walce z bronią w ręku o Niepodległość ginęli od wrażych kul z okrzykiem „Niech żyje Polska! Niech żyje Piłsudski"!

Związek Podoficerów Rezerwy przez swą liczebność i swój skład jest czynnikiem tem bardziej ważkim, iż rekrutuje członków swych z wszystkich warstw społecznych i że stanowi naturalny punkt zborny wszystkich dobrych obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Niech każdy podoficer rez. zatrzyma swą godność żołnierza polskiego, niech nie dopuści do powątpiewania jego prawego charakteru obywatelskiego, niech przystąpi do wspólnej pracy koleżeńskiej dla dobra naszej Ojczyzny.

Fedak Włodz.

Borysław 24 marca 1930.

Kronika ze Stryja.

Uroczystość Imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wypadła niesłychanie wspaniale tak w Stryju jak i w powiecie.

Wspaniała iluminacja, oflagowanie miasta, budynków rządowych i samorządowych, nabożeństwa i defilada, niesłychanie podniosłe Akademje w Stryju, Daszawie i Sokołowie, entuzjazm ludności były dowodem czci i hołdu dla Dostojnego Solenizanta.

Szczerym dowodem tych gorących uczuć było nadzwyczajne i uroczyste posiedzenie Rady miasta pod przewodnictwem zast. kier. miasta prof. Keima prezesa B. B. W. R., która wyrazy swych uczuć przesłała telegraficznie Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i uchwaliła natychmiast wysłać 1000 zł. na walkę ze szpiegostwem.

XII. Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich.

W dniach 8 — 11 maja br. odbędzie się w salach ratuszowych w Drohobyczu XII. Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich. Organizacją Zjazdu zajmuje się Komitet Miejscowy w porozumieniu z Zarządem Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich w Warszawie. Na program Zjazdu składają się referaty z dziedziny gazownictwa ze szczególnem uwzględnieniem użytkowania gazu ziemnego, dalej referaty na temat zagadnień wodociągowo-kanalizacyjnych oraz wycieczki do Borysławia, Daszawy i rafinerji »Polminu« w Drohobyczu.

Wszelkich informacyj dotyczących udziału w Zjeździe udziela Sekretarjat Komitetu Miejscowego XII. Zjazdu Gazowników i Wodociągowców Polskich (Borysław, S. A. »Gazolina«).

Wenta Świąteczna

Staraniem Tow. Ochronki im. św Barbary w Borysławiu, odbędzie się w niedzielę dnia 6 kwietnia br. o godz. 16tej (4tej popoł.) w salach Sokoła Wielka Wenta świąteczna.

Od paru tygodni szeroki Komitet Obywatelski czyni starania, by wenta ta wypadła jak najefektowniej. Bogato wyposażona we fanty tombola kioski, loterja fantowa, daje możność wygrania pięknych i cennych fantów, jak świnki, gęsie, kury króliki, wędliny, artykuły spożywcze i t. d.

Nader przystępne ceny wstępu, bo w wysokości 50 gr. dla dorosłych a 30 gr. dla młodzieży nie będą stanowić przeszkody dla wzięcia udziału w miłej zabawie.

Komitet apeluje do społeczeństwa tutejszego by poparło usiłowania mające na celu prócz dostarczenia miłej rozrywki i zabawy, przysporzenie dochodów dla utrzymania sierót po pracownikach przemysłu naftowego.

Wiadomości gospodarcze

Dnia 19 b. m. na giełdzie New Jorku pożyczka Dilona osiągnęła kurs 96, stabilizacyjna 86 i trzy czwarte, m. Warszawy 82, górnośląska 79 i trzy czwarte.

* * *

Jak donosi „Gazeta Handlowa". przesilenie gabinetowe spowodowało chwilową przerwę w rokowaniach z koncernem szwedzkim w sprawie uzyskania większej pożyczki zagranicznej.

Jednakże dotychczasowe rozmowy miały przebieg pomyślny, to też przewidywać należy, że w najbliższych dniach rozpoczną się pertraktacje o zmianę dotychczasowej umowy dzierżawnej z 1925 roku w kierunku większego przystosowania tej umowy do obecnych warunków gospodarczych.

* * *

Jedna z większych instytucyj finnansowych amerykańskich „Lazar Broth" złożyła ostatnio oferty polskiemu przemysłowi metalurgicznemu na Górnym Śląsku na udzielenie znaczniejszych pożyczek.

Pożyczki te, oparte mają być na tej samej podstawie, jaką przyjęto przy finansowaniu przez kapitał amerykański zakładów Lilpop, Rau i Loewenstein. Rokowania o pożyczki mają być nieba wem nawiązane.

* * *

Krążą wieści, że poważny i wpływowy bank niemiecki „Dresdner Bank" czyni przygotowania do uruchomienia swego oddziału w Warszawie. Dotychczas nie jest jednak ustalone, czy placówka warszawska tego banku będzie utworzona w formie filji samodzielnej instytucji, która uzyskać musi koncesję ministerstwa skarbu,

Jak słychać również i inne wpływowe banki niemieckie, które dotychczas reprezentowane były w Polsce tylko pośrednio, zamierzają zorganizować w Warszawie oddziały swe, któreby uwzględniły

przedewszystkiem finansowanie poważniejszych gałęzi przemysłowych. Uruchomienie oddziałów banków niemieckich w Polsce nastąpić ma po dokonaniu ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego.

* * *

Prasa niemiecka donosi, że w dniach najbliższych rozpoczną się rokowania polsko-niemieckie w sprawie przystąpienia Polski do konwencji genewskiej o zniesieniu ograniczenia zakazu wwozu i wywozu.

* * *

W lutym b. r. wywieziono z Łodzi 393.737 kg. towarów włókienniczych wartości 3,764.410 zł. wobec 298.779 kg. wart. 3,153.296 zł. w lutym 1929 r.

Eksport poszczególnych gatunków przedstawia się w lutym r. b. następująco: towary bawełniane białe 3.728 kg. wart. 78.882 zł., towary bawełniane kolorowe 125,894 kg. i 1,358.348 zł., towary półwełniane 13.164 kg. i 108.913 zł., towary wełniane 55.243 kg. i 775.056 zł., przędza bawełniana kolorowa 17.309 kg. i 162.692 kg. zł., przędza wigoniowa 126.779 kg. i 426.845 zł., przędza czesankowa kolorowa 49.265 kg. i 832.905 zł., pozatem wywieziono pewną ilość stożków do kapeluszy.

Największą ilość łódzkich materjałów wywieziono w lutym r. b. do Rumunji, następnie na Daleki Wschód (Chiny, Japonja), do Anglji, do Austrji, Węgier i Jugosławji, do krajów bałtyckich, do Rosji Sowieckiej, do Ameryki, i do krajów północnych.

Z Zagłębia

Stan z 25 b.m.

STATELAND XX gł. 1567 m, rury 5·5", tłokuje 2000 kg. ropy dz.

STATELAND POŁUDNIE gł 868 m, rury 10" w. nasunięte.

ZAWISZA CZARNY II gł. 1112 m, rury 7", w. nasunięte.

FRYDERYK IV gł 1499 m, rury 5·5", tłokuje 12000 kg. ropy dz. i 10 m³ min gazu.

JÓZIK gł. 704 m, rury 12", wierci i łyżkuje 4000 kg ropy dz. w. nasunięte.

ARKADJA gł. 1385 m, rury 6·5", w. polanickie tłokuje 2000 kg ropy dz.

G. SIKORSKI gł. 682 m, rury 10", w. nasunięte

EKWIWALENT III gł. 1743 m, produkcja 20000 kg. ropy dz. i 5m³/min gazu

EMIL PARNAS gł. 417 m, rury 14", w. nasunięte

JABERG gł. 932 m, rury 9", w. polanickie

JAMES FORBES gł. 170 m, rury 16", w. nasunięte

PASTEUR II gł. 1784 m, rury 5", w. menilitowe wierci i tłokuje 4000 kg ropy dz.

GUSTAW gł. 1473 m, rury 5·5" pogłębia i tłokuje 2000 kg ropy dz.

Kronika tygodniowa

Do numeru dzisiejszego załączamy czek P.K.O. Nr. 154.270, którym prosimy wpłacić prenumeratę za drugi kwartał b.r. w wysokości 3 zł. najdalej do 5 kwietnia b.r. gdyż P.T. Prenumeratorom, którzy nie wyrównają zaległości oraz bieżącej prenumeraty wstrzymać będziemy musieli wysyłkę naszego pisma z tym dniem.

Borysław.

OSTRZEŻENIE. Podajemy do publicznej wiadomości, że p. Władysław Jackow nie ma prawa występować w imieniu naszej Redakcji ani też zbierać ogłoszeń na terenie Zagłębia.

Wielki Borysław. Dnia 30 b. m. podziwiać będziemy „Wielki Borysław" na scenie w sali „Sokoła". Wieczór kabaretowy, w którym weźmie udział Józefina Backer, imponujący zespół baletowy i muzyczny, osnuty jest na tle aktualnego libretta, które wzbudzi niezawodnie olbrzymie zainteresowanie i stanie się popularną piosenką zagłębia. Radzimy wcześnie zaopatrywać się w bilety.

Komisja oświatowa T. S. L. organizuje szereg odczytów, z których pierwszy ks. dr. Kotuli cieszył się dużem powodzeniem. Dnia 29 b. m. wygłosi w sali Sokoła dr. L. Gorczyński odczyt na temat „Istoty zakażenia i środków zaradczych".

Do publiczności. Apelujemy do publiczności, wychodzącej w niedzielę z kościoła, aby, we własnym interesie, nie tamowała ruchu przez tłumne zatrzymywanie się na miejscu. Doszło do naszej wiadomości, że funkcjonarjusze Policji będą nakładać kary pieniężne, za tamowanie ruchu. Nie wątpimy, że energja władz i zrozumienie u społeczeństwa położą kres dotychczasowym anomaljom.

Strzelcy maszerują. Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Obwodu Zw. Strzeleckiego, na którem m. in. wybrano, w miejsce ustępującego viceprezesa ob. Kolendowskiego, viceprezesami ob. Fusa i ob. inż. Grzejowskiego. (Ob. Kolendowski ustąpił wskutek przeniesienia się do Drohobycza, gdzie powierzono mu też funkcję viceprezesa.

Pożary. Przed kilku dniami wybuchł w cieplarni Gminy chrześcijańskiej na Ratoczynie pożar od piecyka. Z nieustalonych jeszcze przyczyn spłonęło 16 komórek przy barakach robotniczych „Małopolski" w Tustanowicach, wyrządzając szkody na 500 dolarów.

Okropne morderstwo. Oleksy Hołobutowski i Katarzyna Michalska pobili na śmierć, na tle sporów majątkowych, Annę Leńków, l. 74, z Popiel, poczem celem upozorowania samobójstwa, powiesili ją. Prymitywny podstęp jednak zawiódł i oboje aresztowano.

Budżet Gminy chrześcijańskiej

Rada Gminy chrześcijańskiej uchwaliła na posiedzeniu, odbytem w dniu 20. marca br. budżet na rok 1930/31.

Budżet ten przedstawia się następująco:

WYDATKI:

Dział I. Administracja ogólna	Zł.	145.396.—
„ II. Majątek komunalny	„	364,700.—
„ III. Przedsiębiorstwa komunalne	„	5,600.—
„ IV. Spłata długu	„	144,084.—
„ V. Drogi i place publiczne	„	38,000.—
„ Va. Pomiary i plany rozbudowy	„	10,000 —
„ VI. Oświata	„	37,500.—
„ VIII. Zdrowie publiczne	„	35,000 —
„ IX. Opieką społeczna	„	99,000.—
„ XI. Popieranie handlu i przem.	„	4,000.—
„ XIII. Różne		223,220.—
razem	Zł.	1,106,500—

DOCHODY:

Dział I. Majątek komunaluy	Zł,	869.500.—
„ II. Przedsiębiorstwa komunalny	„	180.000.—
„ XI. Różne	„	57,000.—
razem	Zł.	1,106,500 —

Z ogólnego dochodu, przekraczającego miljon złotych, przeznacza Rada 61% na powiększenie majątku gminnego celem racjonalnego wykonywania opieki społecznej i na samą opiekę społeczną, 13% na spłatę długu, 13% na koszta administracji, reszta 13% przypada na podatek.—

Nasze dorożki. Powracamy znowu do tej palącej sprawy, nie wątpiąc, że kompetentne czynniki zabiorą się energicznie do tych wehikułów, urągających wszelkim pojęciom estetyki czy wygody. Zwłaszcza w czasie wiosennych deszczów t. zw. „budy", jak i całe ekwipaże z końmi włącznie, czynić muszą na przyjezdnych okropne wrażenie, przynoszące wstyd całemu Zagłębiu.

Stan bezrobocia. W czasie od 20. III. do 26. III. było u nas rejestrowanych bezrobotnych 1992, w poprzednim zaś tygodniu było 1961. Ustawowe zasiłki pobierało w czasie od 17 — 23 b.m. 545 na ogólną sumę 9372.58 zł. wypłaconych zasiłków.

Na odnowienie kościoła. W ubiegłym tygodniu zwrócono następujące liczby na miesiąc luty: Gutkowski J. 6·20, Oktawiec I 14·50, Ostrowski W. 20·60, Rumansdorfer 17, St. Młodz. P. Żeń. 22, - za marzec: Chołonieski Z. 12, Grocholski 26. Maryniak P. 9, Machnicka i Wojciechowska 43.50, Oktawiec J. 28·50 zł. Cegiełki dały 14·50 zł, zbiórka przed kościołem w dniu 23 b.m. 114 zł.

Zabawa dziecinna Rodziny Policyjnej odbyła się 23 b. m. w lokalu Komisarjatu, urozmaicona śpiewem i deklamacjami dzieci przy dźwiękach muzyki. Zabawa udała się bardzo dobrze.

Na bibljotekę Szeregowych Policji P. ofiarowało Stow. „Gwiazda" kwotę 20 zł., dając tem piękny przykład pamięci dla pożytecznej placówki kulturalnej.

Repertuar Kina Colosseum: Do niedzieli „BIAŁE CIENIE", kapitalny film egzotyczny z R. Torres i Monte Blue na tle specjalnej ilustracji muzycznej z udziałem p. A. Ropickiego, mistrza gry na cytrze. W krotce Brigida Helm w świetnym filmie Ufy p. t. „PRZEDZIWNE KŁAMSTWO NINY PETROWNY", film Fr. Langa realizatora „Metropolisu" i „Fausta", KOBIETA NA KSIĘŻYCU" z G. Maurus i W. Fritschem, oraz „NOC MIŁOSNA SKAZAŃCA".

Drohobycz

Konferencja w sprawie ugody co do opłat za nadmierne użycie dróg odbyła się dn. 27 b. m. w Wydziale Powiatowym. Obszerniejsze sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

Komisja Opieki Społecznej odbyła swe posiedzenie dn. 25 b. m. pod przewodnictwem starosty p. Porembalskiego. Prezydjum tej nowo zorganizowanej komisji stanowią: p. starosta Porembalski przewodniczący, p. dr. Skulski i ks. Rudawski zastępcy przew., sekretarz p. mgr. Glazor.

Z powiatu. Dnia 21 b. m. odbyło się w Chruszowie zebranie włościańskie, celem założenia mleczarni. Zebranie to usiłowało kilku komunizujących wyrostków rozbić, otrzymało jednak należytą odprawę od olbrzymiej większości tut. włościan. W Opace i Załokciu odbył się jednodniowy kurs owczarski — w Opace powstać ma gniazdo owiec rasowych.

Aresztowano tu Władysława Puzię, który dnia 15 b. m. skradł z mieszkania Marjana Krzyszkowskiego trzy ubrania i 2900 zł. gotówką. Za zdobyte pieniądze urządził sobie Puzio wraz z pomocnikami Michałem i Fesią Steciów bibkę, po której zdołano odebrać mu jeszcze 1100 zł. gotówką. Wszystkich oddano sądowi.

Z za cholewy Jana Leśkowa zabrali mu przemocą Piotr Kihiczak, Michał Tytykajło i Stanisław Oleksiak 100 zł. Całą trójkę aresztowano.

Na gapę jechał koleją Mikołaj Pasternak, za co powędrował do sądu.

Nasze dorożki. Dnia 10 b. m. dorożka Nr. 10 rozleciała się w rynku, tak, że pasażer pozostał na miejscu, koń zaś z dorożkarzem pojechali dalej. Oto klasyczny obraz naszych dorożek.

Znaleziono dnia 20 [illegible] m. [illegible]ńską klacz przy ul. Grunwaldzkiej.

Nieoficjalna giełda Bruttów.

(tr. oznacza transakcję.)

Ceny za ½ w dolarach amerykańskich.

Borysław:
Apollo I i II 25 tr **Bernard** 15 tr **Ekwiwalent** II iV 100, **Wulkan Horodyszcze** I i II 50, **Wiara** 70 tr **Zyghard** I, II i III 65, **Jutrzenka** 20 tr **Konrad** I, II, IV i Bruger 500, **Mary** I, II, III, V 90. **Pontresina Galicja** I, II, III, IV, V 140 tr. **Piłsudski** 40, **Polska Nafta** VI (Wilson) 10, Silva Plana I, II, III, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXII Kozak 360. tr Blochówka II. tr. 20. Zyta 70 tr. Ignacy 15 tr.

Tustanowice:

Cesia (Harding) I i II 25, **Flora** 30, **Kalifornia** II 30, **Kopernik** I i II 40, **Krakowianka** 25, **Marja Teresa** I 35, Mar. Ter. IV 30, **Plon** 20, **Waliszko** 80, **Walka** 130 Saksonia I, II, III, IV, tr. 180.

Mraźnica

Piłsudski III 20, **Fotogen** II, III, IV, X, XII 80 **Halina** 60, **Zawisza Czarny** I 70, Zawisza Czarny II 60, tr. **Sfinx** 20, Fryderyk I, II, Bitumen Grunfeld 135 tr. **Arkadja** 95 trans. **Horodyszcze** I, II, III, IV, V, VII, VIII, XI, X, XI, 350 tr. **Józef** I, II, III, IIII, 190, **Zofja** I, II, III, IV, V, VI, VIII, 200, **Kołłątaj** V 110 tr. **Zygmunt** (Lim.) 130 tr. **Gdańsk** 145 tr. Ropa 92 tr. **Jakób** 70 tr. **Beno, Mella, Rella** 220, tr. Pogoń 28, **Yvonne (krak)** (Siecherman) 25 **Czesław, Sosnkowski** II, III, V, 160 tr. **Adela** 40 **Monte Carlo** I, II, III, IV, 70, **Tadzio** 30, **Tryskaj** 25, **Milano**, I, II, III, IV 50, **Bielsko** 40, **Bonaparte** 25, **Ella** 50, tr. **Guido** 85, **Janina** 30, **Skarb** I, II, III 20 **Wybuch** 17, **Linka** I, II 40, Joffre I, II, III, IV, V Petain I, II, Mraźnica I, II, III, IV, VI, XI, XII, XIII, 1000 tr. Karol (Sydonja) 70 Standard I, II, III, IV, VII, VIII 750, **Anuśka** 60 **Gen.** Sikorski Metan 55 tr., Aldona (Juris) I, III 90 Gotfried I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII 70 Minatera 55 Bogdan 32 **Warszawa** 40, **Elsa** 15, **Ewa** 15. **Faustyna** I, II, III, IV, V 60, Sasyk IV, 180 tr. Kraków (Violetta) tr. 48. Union I, II, III, IV, VII, 140 tr. Oleś 20., Dolfi I, II, III 52 tr., Katarzyna C (Bloch) 85 trans. Angela 870 tr Horodyszcze Galicja 350 tr Na parceli 505 tr. 55.

Ceny ropy borysławskiej 215 dolarów.
„ „ schodnickiej 315 „
„ „ uryckiej . . 360 „

HUMOR

„Proszę mi zrobic ładne i podobne zdjęcie z profilu!“

„A na kiedy mają być oba zdjęcia gotowe?“

„Mamo! czy uszy należą do twarzy, czy do szyji?“

Dlaczego się pytasz?“

„Bo Tyś powiedziała Józi, by umyła mi twarz, a ona chce umyć mi też uszy!“.

Majer wraca z rozprawy rozwodowej. Fryc pyta go:

„No i jak poszło?“

„Całkiem poprostu! Meble, które ja do małżeństwa wniosłem, przyznano żonie - dzieci które ona wniosła, przyznano mnie!“.

Nowe wydawnictwa.

MIESIĘCZNIK LITERACKI. Wyszedł Nr. 4 „Miesięcznika Literackiego“ pod red. Aleksandra Wata. Treść jest bardzo obfita i interesująca, składa się na nią:

„W lamusie idealizmu“ i „Legendy mickiewiczowskie“ A. Stawara, „Czy przeżywamy t. zw. odrodzenia religji“ J. Szymańskiego, „Teatr robotniczy„ B. Belazsa, „Wspomnienie robotnika“ K. Doczkała, „Film niefabularny„ K. Feldmana, „Klerkowie nie zdradzi i burżuazji“ H. Drzewieckiego, „Bankructwo powieści niemieckiej“ F. I. Weiskopfa.

Varia, ilustracje, recenzje, bogata kronika. Str. 56. Cena 1·50.

CHEMICZNY INSTYTUT Badawczy, którego powstanie i Cała dotychczasowa działalność opiera się na dobrowolnych datkach społecznych wydał bardzo zajmującą i ładną publikację, dającą świetny obraz rozwoju tej pożytecznej instytucji i planu pracy na najbliższe lata. Zrozumienie ważności i pożyteczności tej placówki winno dotrzeć do najszerszych warstw, które licznie zapisywać się powinny na członków wspierających.

Ameryka buduje.

Mimo krachu na giełdzie amerykańskiej, o rozmiarach którego my w Europie możemy mieć zaledwie słabe i niepełne wyobrażenie, St. Zjednoczone nie wstrzmały jednak swego ruchu budowlanego, pozostającego w ścisłym związku z amerykańskim planem rozbudowy miast i walki z kwestją mieszkaniową. Przyczynkiem do ilustracji tego faktu może być teraz dokonywana budowa olbrzymiego gmachu prezydium policji w New-Yorku, którego koszt obliczony został pierwotnie na 3 miljony dolarów, faktycznie zaś kosztować będzie ponad 5 miljonów. Dla porównania wystarczy wspomnieć, że caloroczny budżet uchwalony na policję amerykańską wynosi w tym roku 14 miljonów. 800 tys. dolarów. Wznoszony obecnie gmach mieścić będzie nietylko biura prezydjum ale i szereg lokali mieszkalnych. Niezależnie od tego w szeregu innych miast w Stanach Zjednoczonych buduje się obecnie wielką ilość bupynków rządowych, obliczonych również na pomieszczenie mieszkalne funkcjonarjuszy państwowych.

Spór o rzeźbę Leonarda Da Vinci.

Budapeszteński sąd państwowy ma do rozstrzegnięcia niezwykle ciekawą sprawę sporu o własność zechowanej do dziś, jednej z nielicznych rzeźb Leonarda da Vinci, przedstawiającej postać na koniu. Spadkobiercy znanego w swoim czasie węgierskiego rzeźbiarza Stefana Ferenczy sprzedali w r. 1914 budapeszteńskiemu muzeum sztuk pięknych całą spuściznę po nim, obejmującą nietylko jego własne dzieła, lecz również wiele ogromnie cennych zabytków sztuki z różnych epok, zbieranych przez Ferenczego z amatorstwa w ciągu całego jego długiego życia. Ustaloną wówczas cenę nabycia w wysokości 210·000 koron w złocie skarb węgierski miał spłacać spadkobiercom Ferenczego w ratach, z czego dotychczas spłacił tylko 128·000 pengo, a więc stosunkowo nieznaczną część sumy ogólnie się im należącej. W międzyczasie znany historyk sztuki Simon Meller, badając w budapeszteńskiem muzeum ową spuściznę po Ferenczym, stwierdził nietylko na podstawie własnych badań, lecz i na podstawie odnalezionych zapisków i dokumentów zmarłego rzeźbiarza - zbieracza, że wśród innych zabytków znajduje się niewątpliwie autentyczne dzieło Leonarda da Vinci, a mianowicie owa wyżej wspomniana statua jeźdźca. Odkrycie to skłoniło spadkobierców Ferenczego do wystąpienia przeciw skarbowi węgierskiemu na drogę sądową o unieważnienie aktu nabycie spuścizny po Ferenczym z r. 1914, jako krzywdzącego ich, gdyż sama wartość nowoodkrytego dzieła Leonarda da Vinci kilkakrotnie przewyższa sumę, za którą nominalnie sprzedano całość. Rząd węgierski, staje oczywiście, na stanowisku wręcz przeciwnem i nietylko nie chce się zgodzić na unieważnienie kontraktu, lecz uważa akcję spadkobierców za próbę wymuszenia. Do ciekawego tego procesu powołany zostanie w charakterze ekspertów cały szereg znakomitych historyków i znawców sztuki z zagranicy.

Rembrandt pod żelazkiem do prasowania.

W ostatnich tygodniach dokonano w amsterdamskim muzeum państwowem odnowienia jednego z najsłynniejszych dzieł Rembrandta, przedstawiającego portret mężczyzny a znanego pod nazwą Saalmeonter. Płótno, na którem namalowany jest ów obraz, pod wpływem wieku i wpływów atmosferycznych zmurszało do tego stopni, iż nie utrzymywało już na sobie farby, która groziła odpadnięciem i ruiną kompletną całego dzieła. Dla zapobieżenia temu więc poddano obraz napozór dość ryzykownej, a w gruncie rzeczy nader prostej operacji polegającej na tem, iż zmurszałe płótno na odwrocie obrazu napojono silną substancją klejącą, następnie zaś całe odwrocie naklejono na nową warstwę płótna. Dla wygładzenia ewenteualnej nierówności jej i szczelnego przylgnięcia poddano obraz prasowaniu „n gor co“, dosłownie zapomocą takiego samego żelazka, jakiego się używa do prasowania bielizny. Restauracja obrazu powiodła się w zupełności.

Słoneczne miasto

Nazwą tą z najzupełniejszą słusznością określane jest miasto Gunnison, leżące w St. nie Colorado w Ameryce Północnej. Dzięki specjalnemu położeniu topograficznemu deszcz i wogóle trwalsze zachmurze nie należą w tem mieście i w jego okolicy do wielkiej rzadkości. Amerykańskie dzienniki podają o tem „słonecznem mie cie“ sensacyjnie brzmiącą anegdo ę. Mianowicie w dniu 1 styczni 1912 r. jeden z dyrektorów tamtejszych hoteli podał do wiadomości publicznej, iż w dniu bezsłonecznym daje u siebie wszystkim gościom hotelu bezpłatne mieszkanie i utrzymanie. Pokazało się że nie zrobił na tem bynajmniej złego interesu, gdyż od r. 1912 do chwili obecnej nalic ono w Gunnison ogółem tylko 12 dni bez słońca W roku ubiegłym t. j. 1929 nie było ani jednego dia bezsłonecznego.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Mieczysław Żuławski. — Redaguje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Naftowa, T.S.L. Koło Borysław, Tel. 303

Redaktor przyjmuje w poniedziałek i czwartek od 5 — 7 pop. Adres dla korespondencyj: Borysław, Skrytka pocztowa 204.

Biuro redakcji i administracji: Borysław, ul. Pańska dom p. Wolańskiego Tel. 742. Konto czekowe P.K.O. Nr. 154.270

Godziny urzędowe od 5 — 7 pop.

Prenumerata kwartalna wynosi 3 zł. z dostawą, lub przesyłką pocztową.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł — pół str. 110 zł — 1/4 str. 60 zł — 1/8 str. 40 zł. — Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy ogłoszenia: nadesłane 40 gr po kronice 45 gr — w tekście 55 gr — w artykułach 1 zł. — Ceny na 1-szej stronie o 100 proc. droższe — Drobne ogłoszenia za słowo różne 10 gr — kupno i sprzedaż 12 gr — matrymonialne, korespondencje i prywatne 15 gr — dla potrzebujących pracy 3 gr. Każdy numer dowodowy liczy się 25 gr.